

**Ks. Mieczysław Rusiecki – Kielce**

ORCID: 000-0001-7637-849

## PRZEBACZENIE GRZECHÓW – ŚWIADECTWEM NIEPOWTARZALNEJ GODNOŚCI ORAZ DOJRZAŁOŚCI CZŁOWIEKA

Forgiveness of Sins: Fruit and Confirmation of Human Dignity and Maturity

### **Streszczenie**

Podjęty w niniejszym artykule temat domaga się najpierw odpowiedzi na pytanie o grzech. W jej poszukiwaniu autor wskaże jego istotę oraz przyczyny i skutki. Następnie zostanie omówione zagadnienie przebaczenia grzechu i warunków z tym związanych. Wiodący problem, który wyłania się z tak zarysowanej tematyki można wyrazić w pytaniach: Dlaczego powinniśmy przebaczać ludziom ich złe zachowanie? Jakie motywy skutecznie skłaniają do pełnego przebaczenia? Jakie konkretne korzyści (cele) odnoszą zarówno osoby, które przebaczą, jak i te, które uzyskują przebaczenie? Jakiego dobra doznaje także najbliższe środowisko jako zraniona wspólnota, na nowo otwarta na dojrzałe pojednanie się jej członków?

**Słowa kluczowe:** grzech; przebaczenie; godność człowieka; dojrzałość

### **Abstract**

The topic discussed in this article first requires answering the question of sin. Therefore, the author discusses its essence, causes, and effects. Next, the author deals with the issue of forgiveness of sin and the conditions of forgiveness. The leading problem, emerging from the outlined themes can be expressed in the questions: Why should we forgive people for their bad behaviour?; What motives lead to full forgiveness?; What are the specific benefits (objectives) of those who forgive and those who are forgiven?; How does the wounded community, newly opened to the mature reconciliation of its members, benefit from forgiveness?

**Keywords:** sin; forgiveness; human dignity; maturity

*Czy chcesz być szczęśliwy przez chwilę?*

*– Zemścij się*

*Czy chcesz być szczęśliwy zawsze?*

*– Przebacz.*

Henri Lacordaire

## Wprowadzenie

Powyższy temat sugeruje następującą strukturę: Czym jest grzech? Jakie są jego przyczyny i skutki? Na czym polega przebaczenie grzechów? Z jakiego wypływa ono źródła? Jakie warunki należy spełnić, aby rzeczywiście zagoić doznane rany, wyrównać poniesione krzywdy i straty oraz wrócić do pełnego zrównoważenia wewnętrznego i całkowitej zgody z Panem Bogiem, ze sobą i z bliźnimi?

Wiodący problem, który wyłania się z tak zarysowanej tematyki można wyrazić w pytaniach: Dlaczego powinniśmy przebaczać ludziom ich złe zachowanie względem nas? Jakie motywy skutecznie skłaniają do pełnego przebaczenia? Jakie konkretne korzyści (cele) odnoszą zarówno osoby, które przebaczą, jak i te, które uzyskują przebaczenie? Jakiego dobra doznaje także najbliższe środowisko jako zraniona wspólnota, na nowo otwarta na dojrzałe pojednanie się jej członków?

### 1. Istota grzechu<sup>1</sup>, jego przyczyny oraz negatywne skutki

Pierwotny stan człowieka stworzonego przez Pana Boga z miłości oznaczał całkowitą bezgrzeszność. Został on bowiem obdarowany wielorakim dobrem oraz uzdolniony do osiągnięcia pełni szczęścia. „Stworzony na obraz Boży posiada [wyjątkową] godność osoby (...). Jest zdolny poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami; przez łaskę jest powołany do przymierza [trwałej przyjaźni] ze swoim Stwórcą, do dania Mu odpowiedzi wiary i miłości, jakiej nikt inny

---

<sup>1</sup> Grzech (hebr. *hata* – niewierność przymierzu, sprzeniewierzenie się woli Bożej, zdradzenie miłości, niegodziwość, przewrotność, nieprawość, zaciągnięty dług, niesprawiedliwość, oderwanie od wspólnoty; gr. *hamartia* – przekroczenie nakazów Bożych, a nawet ich odrzucenie, rozmijanie się z właściwym celem życia; łac. *peccatum*, *iniquitas* – wykroczenie, błąd, uchybienie, przestępstwo, przekroczenie prawa Bożego, czyli zboczenie z właściwej drogi wiodącej do zbawienia, bunt, niesprawiedliwość, niegodziwość, nieprawość, ciężkie uchybienie, złamanie przymierza stworzenia ze Stwórcą.

nie może za niego dać”<sup>2</sup>. Człowiek, tak bogato wyposażony przez Stwórcę, stanowi „centrum i punkt szczytowy wszelkiego istnienia. (...) [Został] ustanowiony (...) panem nad wszystkimi stworzeniami ziemskimi, aby rządził i posługiwał się nimi, sławiąc Pana Boga”<sup>3</sup>. Miał „służyć Panu Bogu i kochać Go”<sup>4</sup>. W Panu Bogu miał miłować wszystkich i wszystko. Była to szczególnie wyróżniająca misja

Posiadał ku temu wszelkie warunki: niepowtarzalną godność, rozumność i wolność, nieśmiertelność duszy, skierowanie ku celowi nadprzyrodzoneму, bliską więź–komunię z Panem Bogiem oraz łaskę pierwotnej świętości i sprawiedliwości. Był wolny od pożądliwości, wewnętrznie zrównoważony i opanowany. Żył więc w harmonii ze sobą i z otoczeniem. „Był nieskazitelny i uporządkowany w swoim byciu”<sup>5</sup>. To wszystko wskazuje, że czuł się także w pełni szczęśliwy. „Dopóki [bowiem] człowiek pozostawał w zażyłości z Panem Bogiem, nie musiał ani umierać, ani cierpieć”<sup>6</sup>.

**Grzech wpisany w los każdego człowieka** diametralnie zmienia jego egzystencję. Nastąpiło to już wówczas, gdy pierwsi rodzice – zauroczeni swoją wielkością oraz przeżywanym szczęściem w ziemskim raju – dali się jednak skusić Złemu. Popelnili grzech zwany pierworodnym. Dokonali tego pod wpływem sugestywnej pokusy Szatana, ojca kłamstwa, skierowanej do Ewy, matki żyjących, aby spożyła zakazany owoc. Kusiciel ją podstępnie przekonywał: „Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3,4-5). Bezwiednie i bezwolnie ulegli niepohamowanej chęci wywyższenia oraz próżności, która ich całkowicie zaślepiła. Sprzeniewierzyli się Panu Bogu. Odmówili wypełniania Jego świętej woli. Wykazali wobec Stwórcy niewyobrażalną niewdzięczność, niegodziwość określaną jako *mysterium iniquitatis* – tajemnica nieprawości, nikczemności i podłości, a także bezbożności. Zabrakło im bojaźni Bożej oraz pełnego zawierzenia wobec Jego dobroci i zbawczej troski. Poprzez swój występki, jako czyn karygodny naruszający normy etyczne i społeczne, nie tylko nadużyli swojej wolności, ale okazali także nieposłuszeństwo, pychę oraz bunt wobec Stwórcy, gdyż wprost Mu się przeciwstawili. Nie uznali i nie zachowali „głębokiej więzi z Panem Bogiem”<sup>7</sup>. Przestali Mu – w momencie pokusy – ufać. W efekcie oddalili się zarówno od łaski, jak i od wiary. Skierowali się natomiast ku cielesności, ulegając pożądlivościom oczu, zwróconym ku bogactwu i przyjemnościom zmysłowym.

<sup>2</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, wyd. 2, Poznań 2002, p. 357. (dalej skrót: KKK).

<sup>3</sup> *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, p. 12, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, s. 534. (dalej skrót: KDK).

<sup>4</sup> KKK 358.

<sup>5</sup> KKK 377.

<sup>6</sup> KKK 376.

<sup>7</sup> KKK 386.

Od tego momentu pojawia się zgoła inna rzeczywistość, gdyż w swojej istocie „grzech jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu; jest brakiem prawdziwej miłości względem Pana Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do pewnych dóbr. Rani on naturę człowieka [uwłacza jego godności] i godzi w międzyludzką solidarność. Został określony jako <słowo, czyn lub pragnienie przeciwne prawu wiecznemu>” (św. Augustyn)<sup>8</sup>. Ponadto:

grzech jest obrazą Pana Boga (...), przeciwstawia się miłości Pana Boga do nas i odwraca od Niego nasze serca (...). Jest więc niezdrową <miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Pana Boga> (św. Augustyn). Wskutek tego pysznego wywyższania samego siebie grzech jest całkowitym przeciwieństwem posłuszeństwa Pana Jezusa, które przyniosło zbawienie<sup>9</sup>.

Współcześnie mnożą się przyczyny popełnianych przez nas grzechów. Jako potomkowie pierwszych rodziców nie tylko przejęliśmy negatywne skutki grzechu pierworodnego, ale przez grzechy uczynkowe jeszcze bardziej je pogłębiają. Dotyczy to również stopniowego oddalania się od Pana Boga poprzez umniejszanie poczucia winy<sup>10</sup> i lęku przed karą. Z upływem czasu często ulegamy rutynie, co studzi nasz zapał i obniża poziom myślenia refleksyjnego. Popełniając nagminnie grzechy, zwłaszcza ciężkie, zbyt łatwo, a więc także i dość często bezwiednie i mimowolnie dajemy się skusić Złemu.

**Najczęstszymi przyczynami ludzkich grzechów są:** zagłuszenie sumienia powodujące zobojętnienie w przestrzeni wrażliwości moralnej; osłabienie wiary, a bywa, że i całkowita jej utrata. „Niewiara jest zatem korzeniem grzechu, a zmysłowe upodobanie i zadowolenie [oraz] pragnienie [samowolnego] podniesienia poziomu życia [materialnego] są okazjami do grzechu”<sup>11</sup>. Człowiek bez wiary zaprzepaszcza poczucie sensu życia. To go jeszcze bardziej – totalnie – gubi i zniechęca do jakiegokolwiek wysiłku w kierunku dobra, zwłaszcza trudnego, jakim są wartości religijne. W płaszczyźnie grzechu żyje całe lata. Taka postawa zarówno jego, jak i innych w danym środowisku, ściąga w otchłań grzechu. Wraz ze wzrostem liczby grzeszników następuje więc powszechne obniżenie moralności w określonej grupie.

<sup>8</sup> KKK 1849.

<sup>9</sup> KKK 1850.

<sup>10</sup> Wina – łac. *culpa* – oznacza wykroczenie, przewinienie, błąd, uchybienie, zdrożność, a także grzech; *delictum* – przestępstwo, występki; *debitum* – wina, grzech, *Słownik łacińsko-polski terminów teologiczno-moralnych*, red. S. Olejnik, Warszawa 1968, s. 73. 75. 79.

<sup>11</sup> H. Schungel, Euskierchen (kat.), *Grzech pierworodny*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, przekł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994, k. 402.

Współcześnie dodatkowo pogłębiają i rozpowszechniają je – i to w dużym stopniu – systemy polityczne. Chodzi głównie o reżimy totalitarne (komunizm i kapitalizm). Wpływają one na mentalność i postępowanie obywateli bardzo destruktywnie. Poprzez daleko posuniętą ingerencję, zwłaszcza w sprawy światopoglądowe i religijne, niszczą i eliminują wartości uniwersalne wyrastające z prawa natury oraz potwierdzone w skali świata w prawach stanowionych, zgodnych z Dekalogiem. Przykładem takich wartości są: prawda (zwłaszcza objawiona), dobro, sprawiedliwość, godność i prawa osoby ludzkiej, szczególnie prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci, sumienie, wolność, dialog, pokój, tolerancja itp. Liberalne i lewackie ideologie<sup>12</sup> wymienionych wyżej systemów politycznych, a także ekonomicznych czy kulturowych, stanowią społeczne narzędzia rozprzestrzeniania się grzechu. W dużym bowiem stopniu rozmijają się z prawdą oraz z normami moralnymi. Sieją więc dezorientację i zamęt w ludzkich umysłach i sumieniach. Co więcej, tolerują, wręcz bagatelizują w wyróżniających się grupach – zarówno wśród rządzących wszystkich szczebli, jak i biznesmenów – zachowania niezgodne z prawem. Najbardziej bowiem liczą się interesy „równiejszych”. Równi zaś na własną rękę usiłują sobie powetować doznawane krzywdy. I jedni, i drudzy nieustannie obciążają własne sumienie grzechem i poczuciem winy. Ale się z tym wcale nie liczą. Usprawiedliwienia szukają nie w odpuszczeniu grzechów i naprawieniu wyrządzonych krzywd – niekiedy w postaci wielomilionowych nadużyć – ale w ... mechanizmach obronnych.

Najczęściej praktykowaną formą wybielania własnych grzechów jest usprawiedliwianie siebie poprzez przrzucanie winy na innych. Prowadzi to do licznych i głębokich patologii w społeczeństwie, które już głęboko zakorzeniły się w takich ideologiach (czy kierunkach filozoficznych) jak: ateizm, agnostycyzm religijny, indyferentyzm, sceptycyzm, liberalizm, modernizm, materializm praktyczny (konsumizm i hedonizm), a także nihilizm.

**Ateizm** oznacza totalną negację Pana Boga. Ateizm, zwłaszcza wojujący, prezentowany przez władze państwowe, przyjmuje ostre formy prześladowania obywateli wierzących. Całkowicie odrzuca i zajadłe zwalcza wiarę religijną oraz wypływające z niej zasady i wartości etyczne jako, rzekomo, „niezgodne z rozumem i nauką”<sup>13</sup>.

Analogiczną postawę z reguły przyjmują ludzie wyznający **agnostycyzm religijny** lub teologiczny. Zajmują oni podobne „stanowisko negujące [wszelką] możliwość poznania [Pana]Boga (Jego istnienia oraz natury), jak i całej sfery

<sup>12</sup> „Ideologia ze swej natury nie jest nigdy czystą teorią, tak jak może nią być np. teoria prawdy, lecz tworzy swoisty zlepek racjonalizacji i mitu” – A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, k. 368. (dalej skrót: STiPF). Mit to „fałszywe mniemanie (...) ubarwiona wymyślonymi szczegółami historia”, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 2, red. S. Dubisz, s. 679. (Skrót: USJP).

<sup>13</sup> STiPF, k. 81.

nadprzyrodzoności”<sup>14</sup>. Wytworzona w ten sposób pustka światopoglądowa i egzystencjalna prowadzi do „całkowitej relatywizacji ogólnie przyjętych norm i wartości”<sup>15</sup>. Zwalnia to nierozważnego człowieka z dyscypliny rozumu i wrażliwości sumienia, prowadząc do grzechu, a więc donikąd. Odbiera motywację do ofiary i poświęcenia. Niszczy nadzieję na zwieńczenie całożyciowego starania i gorliwego wysiłku w rozwijaniu posiadanych talentów w celu osiągnięcia szczęśliwego finału. Wszystko bowiem – według agnostyków – w chwili śmierci rozpada się w proch i zamienia w nicość.

W podobnym klimacie zagubienia i niepewności, wręcz totalnego zakwestionowania występują ludzie wątpiący i krytykujący, wyznający **sceptycyzm** zarówno religijny, jak i etyczny. Odrzucają oni dogmaty oraz całkowicie podważają powszechnie uznane wartości światopoglądowe i moralne. W znaczeniu najszerszym sceptycyzm przejawia się w postaci niedowierzania i powątpiewania odnoszącego się do prawdy, zasad etycznych i wszelkich wartości. Brak pewności w tak istotnych życiowo sprawach, a co gorsza, podejrzliwość i nieufność, oddalają sceptyka od wartości decydujących o doskonałym kształcie człowieczeństwa. Pogłębiają w nim zwątpienie, powodują niebezpieczne błędzenie i to niekiedy wiodące na pogranicze rozpacz – noszące przejawy grzesznego upodlenia. Wówczas bowiem instynkt i niepohamowane niczym pożądliwości, zwłaszcza erotyczne, dominują nad racjonalnością i sumieniem. Nieprawdopodobne wydaje się, że sytuację tak poniżającą ludzką godność może ktoś nie tylko akceptować, ale również propagować.

W analogicznej roli występuje **liberalizm** – pierwszoplanowo – uznający wolność niemal bez żadnych ograniczeń. W jej świetle toleruje on, a nawet propaguje poglądy, postawy i czyny człowieka niezgodne z uniwersalnymi normami moralnymi. Wolność poszerzana aż do samowoli („róbta, co chceta”!), zarówno w przestrzeni kulturowej, jak i religijnej, także gospodarczej, dając „pełną swobodę działania”, wprost kreuje zło. Dlatego skrajni liberałowie zwłaszcza libertyni (wolnomyśliciele) niszczący „ascetyczny ideał życia”, żyjąc niemoralnie i bezbożnie, głoszą „amoralność poglądów i praktykowanie rozwiązłego życia”<sup>16</sup>. Potwierdza to przysłowie: „Hulaj duszo, piekła nie ma”.

W podobny sposób postępują ludzie zmanipulowani przez **modernizm**. Propaguje on „zachwianie wiary w trwałość ustalonych hierarchii wartości i w postęp cywilizacyjny ludzkości (...), dostosowanie Kościoła do nowoczesnego świata (sic!) (...); wiara jest sprawą uczucia; źródłem religii jest ludzka podświadomość (...); dogmaty wiary mają jedynie wartość symboliczną i czysto pragmatyczną, zmieniając swoje znaczenie w miarę rozwoju

<sup>14</sup> Tamże, k. 15.

<sup>15</sup> USJP, t. 2, s. 1000.

<sup>16</sup> USJP, t. 2, s. 433.

kultury”<sup>17</sup>. Tak dalece posunięta „radikalna krytyka biblijna”<sup>18</sup> oraz próba relatywizacji nauki Kościoła, jako sprzeczna z jego doktryną i misją, została potępiona już przez papieża Piusa X w encyklice *Pascendi* (1907). Jeśli bowiem ktoś kieruje się taką ideologią, rozmija się z Ewangelią oraz zapętla się w racjonalizację i mity, oznacza to, że staje się coraz bardziej zagubiony i grzeszny.

Również źródłem ogromnego zagrożenia ludzkiej godności i prawości jest **materializm**. Przyjmuje on jako podstawową tezę twierdzenie, że „jedynym tworzywem rzeczywistości jest materia”<sup>19</sup>. Materializm praktyczny głosi, że „posiadanie bogactw materialnych i doznawanie przyjemności to największe wartości w życiu człowieka”<sup>20</sup>. Podobnie jak starożytny epikureizm, materializm uznaje, że „przyjemność (rozumiana jako dobro najwyższe) prowadzi do szczęścia (najwyższego celu). [Jest to] postawa życiowa polegająca na dążeniu do niczym nieskrępowanego używania życia (...) lubowanie się w życiu bez-troskim, wygodnictwo”<sup>21</sup>. Materialista – podobnie jak naturalista – całkowicie odrzuca Byt transcendentny. Prowadzi to do kultu mamony – demonicznej mocy przepychu i bogactwa. A wiadomo, że „bogactwo rodzi pożądanie. Kto tylko czuwa nad własnym majątkiem, ten zginie za życia. Pożądliwość jest niekończącym się zniewoleniem” (Ali Ibn Abi Talib)<sup>22</sup>.

Skrajne przejawy materializmu występują szczególnie w **hedonizmie**<sup>23</sup>. Jest to „doktryna etyczna uznająca przyjemność, rozkosz bądź unikanie przykrości za najwyższe lub jedyne dobro, cel życia i naczelny motyw ludzkiego postępowania”<sup>24</sup>. Podejście powyższe na wskroś infantylne jest dalekie od postawy dojrzałej. Rozmija się bowiem z realizmem życiowym. Kierowanie się słabostkami, jakimi są przyjemności zmysłowe zarówno konsumpcyjne (obżarstwo, pijaństwo), jak i „wybujała, brutalna wręcz obsesyjna erotyka” – prowadzą do groźnych uzależnień. Hedonizm, jako zaślepiony i zanurzony w największych grzechach stan zniewolenia, w swoich dalszych skutkach nadaje ludzkiemu życiu znamię dramatu. Jest to istna gehenna, które prowadzi do największego upodlenia ludzkiej godności. Człowieka obdarzonego świadomością i wolnością zamieniają na stałe w zniewolonego, nałogowego grzesznika. Przekonują o tym słowa Jana Kochanowskiego: „Naprawdę, jako

<sup>17</sup> A. Podsiad, *Modernizm*, w: STiPF, k. 525.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> STiPF, k. 491.

<sup>20</sup> STiPF, k. 493.

<sup>21</sup> USJP, t. 1, s. 842.

<sup>22</sup> A. Różanek, *Księga aforyzmów. Najważniejsze w życiu*, Kraków 2010, s. 185.

<sup>23</sup> Gr. *hedone* – przyjemność, rozkosz – „postawa praktyczna polegająca na dążeniu do korzystania z wszelkich dostępnych w życiu przyjemności”. STiPF, k. 334.

<sup>24</sup> USJP, t. 1, s. 1126.

słońce światłość swoją traci, gdy za chmurę zajdzie, tak rozum ludzki od zbytków tępieje<sup>25</sup>.

**Indyferentyzm** także odrzuca wartości uniwersalne: etyczne, duchowe i religijne. Kryje w sobie niebezpieczne w skutkach zubożenie „wobec istotnych zagadnień [intelektualnych] – społecznych, moralnych, politycznych”<sup>26</sup>. Bierne na początku zachowanie się wobec tak ważnych wartości, z czasem może zamieniać się w postawę ich zwalczania, gdyż ta obojętność podświadomie obciąża winą, z racji braku odpowiedzialności za siebie i bliźnich, którzy się tak dalece zagubili. Człowiek jest bowiem istotą społeczną.

Wyliczone powyżej postawy, poglądy i doktryny można w pierwszym rzędzie uznać za **skutki grzechu pierworodnego** – „tej mrocznej rzeczywistości”<sup>27</sup>. Okazały się one w swoim działaniu niezmiernie dramatycznymi, a wręcz tragicznymi przyczynami dalszych grzechów. Człowiek skuszony przez diabła pozwolił, by zamarło w jego sercu pełne zaufanie do Stwórcy, a nadużywając swojej wolności, okazał nieposłuszeństwo przykazaniom Bożym<sup>28</sup>. „Adam, kiedy przekroczył w raju nakaz Boży, zaraz stracił świętość i sprawiedliwość, którą został obdarzony i przez to przestępstwo ściągnął na siebie gniew i oburzenie Boże, a także i śmierć, którą Pan Bóg mu poprzednio zagroził, razem zaś ze śmiercią niewolę pod panowaniem tego, który potem < miał władzę śmierci, to jest diabła > (Hbr 2,14) i przez winę tego przestępstwa cały Adam co do ciała i co do duszy zmienił się na gorsze”<sup>29</sup>.

Odziedziczone przez ludzkość skutki grzechu pierworodnego zawierają także w sobie cierpienie, grzech i śmierć. Potwierdza to św. Paweł: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć. Stąd na wszystkich ludzi śmierć przeszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12). A zatem zarówno życie Adama i Ewy, jak i „cała historia ludzka jest naznaczona pierworodną winą”<sup>30</sup>. Pierwsi rodzice popełniając grzech, wobec tak wielkiego Dobroczyńcy, swoje „ja” postawili powyżej Bożego „Ty”, przez co „wzgardzili” Jego świętą wolą. Spowodowało to utratę „łaski pierwotnej świętości”<sup>31</sup>. W miejsce radości, nadziei oraz pokoju w sercu Adama i Ewy pojawił się lęk przed Panem Bogiem. Wytwarzał go i towarzyszył mu fałszywy

<sup>25</sup> A. Różanek, dz. cyt., s. 182.

<sup>26</sup> USJP, t. 1, s. 1208.

<sup>27</sup> KKK 386.

<sup>28</sup> Por. KKK 397.

<sup>29</sup> Grzech kryje w sobie tajemnicę nieprawości, nikczemności i podłości, a także bezbożności. Por. Sobór Trydencki. Sesja V (1546), *Dekret o grzechu pierworodnym*, k. 1, w: *Breviarum fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań – Warszawa – Lublin 1964, s. 253.

<sup>30</sup> KKK 390.

<sup>31</sup> Por. KKK 398.



obraz Stwórcy jako „Boga zazdrosnego o swoje przywileje”<sup>32</sup> oraz bezwzględnie karzącego.

**Dalsze konsekwencje grzechu pierworodnego i popełnianych grzechów ciężkich.** U wszystkich bowiem ludzi nie tylko została zniszczona harmonia pomiędzy Stwórcą a stworzeniem, ale również w samym człowieku załamał się wewnętrzny ład. Dusza przestała panować nad ciałem. Bardzo groźne stały się „pożądliwości i chęć panowania”. Okazały się one mocniejsze, aniżeli potrzeby wyższe (duchowe). Wielka godność człowieka tak na początku wyróżnionego, stworzonego *na obraz i podobieństwo Boże* (por. Rdz 1,26), obdarzonego władzą nad innymi stworzeniami została w dużym stopniu zakwestionowana. Grzech pierworodny spowodował „głębokie rozdarcie i rozdźwięk w [ludzkiej] naturze i życiu, często nieodwracalne (klęski, choroby, kalectwa) (...) uaktywniający proces działania zła (fizycznego i moralnego) zmierzającego ku zagładzie i śmierci”<sup>33</sup>. Co więcej, grzech pierwszych rodziców zapoczątkował totalną, „prawdziwą <inwazję> grzechu, która zalewa świat”<sup>34</sup>.

Mimo że grzech pierworodny jest gładzony w sakramencie chrztu św., jednakże jego skutki – bez intensywnego współdziałania z łaską – mogą człowieka całkowicie pogrążyć w złu. Ranią ludzką naturę, osłabiają wolną wolę, wyzwalamy negatywne emocje – pogłębiane jeszcze bardziej przez ciężki grzech osobisty każdego człowieka. Jest on umniejszeniem dobra zarówno w myślach, pragnieniach, w słowach oraz w popełnianych złych czynach, jak i w zaniedbywaniu obowiązków stanu. Stanowi największą barierę do przekroczenia w drodze ku dojrzałemu człowieczeństwu, a także ku świętości. Szczególnie jest groźny w skutkach, gdy chodzi o wady główne: pychę, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew oraz lenistwo. Te bowiem całkowicie zniewalają grzesznika, pogrążają i dołują, czyli boleśnie i tragicznie na sposób stały pognębiają, dokuczają i wpędzają w groźne kompleksy – aż po rozpacz i depresję.

Dlaczego tak się dzieje? Najczęściej z racji głębokiego kryzysu, gdyż grzesznik świadomie i dobrowolnie przekraczający przykazania Boże, dzięki posiadanemu sumieniu odczuwa, że w większym lub mniejszym stopniu i zakresie staje się wielkim buntownikiem, coraz bardziej zatwardziałym i niepoprawnym. Jak się w tym stanie czuje? Najpierw doświadcza bardzo boleśnie – niekiedy przez całe lata – przygniatającego poczucia winy i lęku przed karą ze strony Pana Boga. W jego świadomości moralnej początkowo pojawiają się duże wyrzuty sumienia, które rodzą w nim wewnętrzny niepokój i dyskomfort. To wewnętrzne cierpienie również uwłacza jego godności i mocno go drażni, wywołując duże napięcie emocjonalne. Stopniowo jednak przeradza

<sup>32</sup> KKK 399.

<sup>33</sup> L. Stachowiak, *Grzech*, w: *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Kielce 2017, s. 246. (dalej skrót: NSTB).

<sup>34</sup> KKK 401.

się ono w nieufność, a nawet trwałą podejrzliwość zarówno do ludzi, jak i do Pana Boga. Z czasem znajduje ona ujście w gwałtownych odruchach agresji. Owocuje częstym skłóceniem ze środowiskiem i groźną w swoich skutkach izolacją. Staje się też źródłem pogłębiania oraz zakorzeniania na stałe trwałych uprzedzeń, podejrzeń, nienawiści, a także złośliwej i mściwej chęci odwetu. Potęgują one negatywny obraz zarówno Pana Boga, jak i poszczególnych ludzi – również samego siebie.

Grzesznik czując się początkowo bardzo źle, przeżywa głęboką traumę, uraz, lęk, przerażenie, a nawet wpada w panikę. To go głęboko zawstydzia oraz wywołuje w jego psychice dużą dysharmonię. Usiłuje więc ratować się przed wyrzutami sumienia ucieczką w zapomnienie. Czyni to np. przez nadużywanie alkoholu. Szuka też ulgi w pornografii, w rozkoszach erotycznych – przez co pograża się jeszcze bardziej. Przeżywa niemal duchową śmierć i nieznośną egzystencjalną pustkę rodzącą bezsens życia. Z czasem powyższe nastawienie może słabnąć, gdyż delikwent obojętniejąc, spycha je w dużym stopniu do podświadomości. Zarówno jednak do Pana Boga, jak i do ludzi – wewnątrz – jest nastawiony bardzo wrogo, wręcz agresywnie.

Gdy człowiek długo tkwi w grzechu ciężkim, a zwłaszcza gdy lekkomyślnie popełnia kolejne czyny złe, coraz bardziej obojętnieje na dobro, zwłaszcza trudne do osiągnięcia. Źle się także czuje z tak ciężkim bagażem win. Ulega bowiem stopniowemu uzależnieniu, co oznacza, że coraz częściej i bardziej zaniedbuje się duchowo. Gubi wrażliwość moralną. Gasi w sobie żarliwość, zapał i entuzjazm. Przestaje się przejmować tym, co się z nim dzieje, a więc obojętnieje, a z czasem nawet ulega oziębłości. Podświadomie jednak, aby się usprawiedliwić przed sobą i otoczeniem, ucieka się do tzw. mechanizmów obronnych. Są to „specyficzne sposoby zachowania się człowieka w sytuacji trudnej; stanowią swoistą reakcję obronną na jakąś przeszkodę (...). Celem mechanizmów obronnych jest zarówno zmniejszenie poczucia osobistego zagrożenia, jak i [niestety złudne] umocnienie poczucia własnej wartości”<sup>35</sup>.

Wśród najgroźniejszych mechanizmów obronnych wylicza się: racjonalizację, projekcję, represję, substytucję oraz reakcję upozorowaną. **Racjonalizacja** polega „na uzasadnianiu i usprawiedliwianiu argumentami racjonalnymi własnych czynów lub postaw mających swe źródło w uczuciach i motywach, do których człowiek nie chce się przyznać przed samym sobą”<sup>36</sup>. **Projekcja** (rzutowanie) – to doszukiwanie się u innych tych cech i braków, których ktoś nie akceptuje u siebie”<sup>37</sup>. **Represja** (wyparcie) oznacza „usuwanie ze świadomości myśli, uczuć, pragnień wywołujących lęk lub poczucie winy”<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 1998, s. 229.

<sup>36</sup> USJP, t. 3, s. 868.

<sup>37</sup> W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, s. 229.

<sup>38</sup> USJP, t. 3, s. 932.

**Substytucja** polega na „podejmowaniu zamiast działań, którym grozi niepowodzenie, jakichś działań zastępczych, łatwiejszych w realizacji”<sup>39</sup>. **Reakcja upozorowana**, tj. reakcja przeciwna w stosunku do uczuć żywionych wobec danej osoby lub sytuacji, np. gdy pracownik jest przesadnie uprzejmy wobec szefa, którego nienawidzi<sup>40</sup>.

Powyższe formy postępowania nie do końca świadomie przyjmuje nie tylko grzesznik, ale także człowiek osobowościowo niedojrzały. Obydwaj traktują je jako skuteczne narzędzia „ratowania” własnej twarzy. Oczywiście nie są do końca świadomi, że się przez to jeszcze bardziej pograżają. Stanowią one bowiem „pseudo-przewodnik”, pozorny plan działania, a ostatecznie stawiają zagubionego w sytuacji bez wyjścia, czyli w stanie zaplątania się w labiryncie niepewności, niepokoju, a nawet zubożenia. Skutkuje ono groźnym zablokowaniem jakiejkolwiek szansy na zmianę. Jest to także bardzo niebezpieczne pólupienie zamykające na wszelkie dobro.

W konsekwencji, tak głęboko zagubiony grzesznik, coraz bardziej oddala się od Pana Boga i w końcu nawet nie chce o Nim myśleć, więc z czasem obojętnie i zapomina. Układa sobie zatem negatywny scenariusz życia według własnego widzimisię. Kieruje się przy tym najczęściej fałszywą ambicją, zachcianką, wygodą czy kaprysem nieliczącym się z nikim i niczym. Chętnie (choć nieświadomie) przyjmuje np. postawę władczego *Rodzica*, który decyduje o wszystkim po swojemu uporczywie i narzucająco. Jest przeświadczony, że zawsze ma rację, do niego bowiem bezwzględnie należy ostatnie słowo. Aby w tak nieracjonalnym stylu bycia bezwiednie trwać, przez cały czas żyje negatywną przeszłością, patrzy na wszystkich i na wszystko z nastawieniem niechętnym, skrajnie krytycznym, nieufnym, wręcz podejrzliwym. Nieustannie podświadomie czeka na cudze potknięcie, a nawet je podstępnie projektuje. Gdy mu się takowe chwytają, przeżywa maksymalną satysfakcję. Dlaczego? Dlatego, że w tym kontekście ocenia siebie lepiej, bo przecież inni są wyraźnie gorsi od niego. Przewyższa praktycznie wszystkich, nawet bardziej od niego wykształconych, bo jego własne „ja” – jak mylnie sądzi – zostaje „uratowane”. To subiektywne wywyższanie się coraz bardziej oddala go od obiektywnej prawdy, przed którą sprytnie ucieka. Również odsuwa się od najbliższych.

Taka postawa wskazuje na całkowite zagubienie, gdyż coraz bardziej znieczula sumienie, jako główne narzędzie umożliwiające powrót na drogę zgodną z zasadami etyki. Oznacza to również, że pierwotne emocje oraz potrójna „pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia” (1 J 2,16), a także chęć dominacji wzięły górę nad przyćmionym rozumem, wcześniej nawet błyskotliwym i osłabioną wolną wolą. Komentator tego tekstu dodaje: „W tych trzech pożądliwościach skupia się wszelkie zło w świecie

<sup>39</sup> W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, s. 229/

<sup>40</sup> Tamże.

i w człowieku”<sup>41</sup>. Aż trudno uwierzyć, że każdy z nas w różnym stopniu nosi w sobie analogiczne zło. Człowiek tak uwikłany w grzechy, pozbawiony klarownego i krytycznego myślenia, niestety, nie przewiduje do końca skutków swoich działań. Jest bowiem sprawą oczywistą, że bez silnej woli i mocnego charakteru bezcenny dar wolności łatwo zamienia się w samowolę oraz zniewalanie innych. Nałogowiec wciąż poszerza granice źle rozumianej tolerancji, która przestaje oznaczać różne interpretacje form postępowania w przestrzeni dobra, a bezkarnie, wręcz nagannie, narusza już obiektywne normy moralne przemieszczając się na grząski teren ewidentnego zła. Ciągłe jednak czyni to za zasłoną „oryginalności”. Tę inność pragnie nobilitować i także przewyższać nią dosłownie wszystkich. Chyba nie jest to sytuacja odosobniona, skoro wśród ludzi krąży zdumiewający aforyzm: „Połowa zła na tym świecie wynika stąd, że ktoś chce się czuć ważnym” (T.S. Eliot)<sup>42</sup>.

Ekspertci bardzo negatywnie oceniają tak trwale, niewiarygodnie uporczywe oraz przedłużające się zagubienie. Jest to bardzo niebezpieczne „rozminięcie się z właściwym celem [ludzkiego życia, jakim jest dojrzałe człowieczeństwo], chybienie należnej czynności, ciężkie uchybienie wobec osoby, z którą łączy [danego] człowieka najściślejsza wspólnota, szczególnie z Panem Bogiem przez odrzucenie Jego nakazów. [Ponadto zagubienie powyższe] dotyczy świadomego zboczenia przez grzesznika z właściwej drogi, [czego] elementem istotnym jest przekroczenie nakazu, zasadniczo świadome, czasem także nieświadome. [Kolejny aspekt tak rozprężonego życia] przedstawia sytuację buntu człowieka, odmowy podporządkowania się nakazom Bożym, co pociąga za sobą złamanie przymierza”<sup>43</sup>.

Totalne zagubienie, ekstremalne choć częściowo podświadome przytłoczenie winą, negatywna i butna postawa wobec jakichkolwiek uwag i propozycji zmiany życia prognozują taką sytuację, po ludzku, bez wyjścia. Trwającego przez lata – i wciąż wzrastającego – moralnego zadłużenia grzesznik nie jest już w stanie spłacić o własnych siłach. W środowisku zdegradowanym moralnie wciąż uważa siebie, w dużym stopniu, za „usprawiedliwionego”. Natomiast wobec ludzi o wysokim morale może czuć się nieswojo i przeżywać duży dyskomfort. Wyostrza wówczas swoją aktywność w krytykowaniu środowiska, czym pragnie odwrócić uwagę od siebie. Spontanicznie tylko pod wpływem łaski może przypomnieć sobie punkt zwrotny, przełomowy moment doświadczanego i przegranego kryzysu oraz sytuację, która zepchnęła go na margines zdyskredytowanych. Musi jednak długo czekać na moment granicznego zagrożenia, aby coś nim wstrząsnęło w kierunku nawrócenia. To może przypominać początek przemiany myślenia syna marnotrawnego,

<sup>41</sup> *Biblia Tysiąclecia*, Poznań – Warszawa 2002, s. 1414 (przypisy). (dalej skrót: BT).

<sup>42</sup> D. i W. Masłowski, *Księga aforyzmów świata*, Kęty 2000, s. 427.

<sup>43</sup> L. Stachowiak, *Grzech*, w: NSTB, s. 247.

który decyduje się powrócić do swojego ojca dopiero wtedy, gdy znalazł się w sytuacji granicznej. Gotów jest go przeprosić i odpokutować za popełnione grzechy, aby zdobyć szansę przebaczenia i odzyskać utraconą godność. Taki moment nie pojawia się jednak zbyt często ani w miarę szybko. Tu musi zadziałać łaska pozwalająca żywo odczuć dar Bożego miłosierdzia, wieńczzonego radością uzdrawiającego przebaczenia.

## 2. Istota i źródło przebaczenia<sup>44</sup> grzechów

W aspekcie etymologicznym przebaczyć (wybaczyć, darować, odpuścić, ułaskawić, „nie obrażać się, (...) być wyrozumiałym i pobłażającym) to przestać się za coś gniewać na kogoś, „darować komuś winę [i karę], urazę, krzywdę, a zatem nie mścić się, nie oddawać wet za wet, nie szukać zadośćuczynienia, ale podać rękę winnemu w celu naprowadzenia go na drogę prawdy i cnoty”<sup>45</sup>. Przebaczenie oznacza więc „odpuszczenie winy, grzechu; darowanie winy i wyzbycie się gniewu z powodu doznanej krzywdy”<sup>46</sup>. Wina „jest przede wszystkim synonimem występku, wykroczenia, błędu, grzechu. [Oznacza] wszelki czyn naruszający prawne, moralne czy obyczajowe normy postępowania (...). [Sugeruje również] poczuwanie się do odpowiedzialności za popełnione wykroczenie. (...). [Wskazuje na moralną] świadomość osobistego obciążenia występkiem i towarzyszącą jej boleść duchową”<sup>47</sup>. Odczucia powyższe głęboko uświadomione, połączone ze skruchą i szczerym żalem uzdalniają do otrzymania przebaczenia. „Istotną rolę w tym misterium pełni Chrystus, który wyjednuje odpuszczenie grzechów dla wszystkich ludzi. (...) Jezus naucza, że miłosierdzie Ojca jest niewyczerpane (...) przebacza winy nawet największym grzesznikom, których nadto uzdrawia i dopuszcza do przyjaźni z sobą. By zgładzić grzech świata, nie waha się podjąć okrutnej męki i śmierci. <On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia> (Rz 4,25). Przez mękę i śmierć na krzyżu niweluje On najgroźniejsze skutki grzechu: „niedowiarstwo, morderczą nienawiść, odrzucenie i szyderstwa ze strony przywódców i ludu, tchórzostwo Piłata i okrucieństwo żołnierzy, zdradę Judasza tak bolesną (...) zaparcie się

<sup>44</sup> Przebaczyć – hbr. *sala'h* – wybaczyć obrazę, spłacić dług, pojednać, puścić w niepamięć złość, gniew, urazę, unicestwić; gr. *aphiemi* – pozwolić pójść, puścić wolno, uwolnić z pęt; łac. *absolutio* – rozwiązanie, uwolnienie, odpuszczenie grzechów; *venia* – łaska darowania win.

<sup>45</sup> A.S. Krasieński, *Słownik synonimów polskich*, t. 1, Kraków 1885, s. 601–602.

<sup>46</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 33, Poznań 2001, s. 97. (dalej skrót: PSWP).

<sup>47</sup> T. Sikorski, *Wina*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, wyd. 2, Katowice 1998, s. 637. (dalej skrót: ST).

Piotra i odejście [a właściwie ucieczkę] uczniów. Jednakże w tejże godzinie ciemności i godzinie władcy tego świata ofiara Chrystusa po cichu staje się źródłem, z którego wytryśnie niewyczerpane przebaczenie naszych grzechów<sup>48</sup>. „Dokonane w ten sposób dzieło przebaczenia (odkupienia) ma jakby dwa etapy: śmierć Chrystusa, która gładzi grzechy i uwalnia człowieka spod władzy Szatana oraz zmartwychwstanie, które darzy nowym życiem we wspólnocie z uwielbionym Chrystusem<sup>49</sup>”.

Ponadto, po ludzku przebaczyć to nie tylko „przestać się za coś gniewać na kogoś, darować mu jakąś winę<sup>50</sup>”, ale również puścić w niepamięć<sup>51</sup> jego złe zachowanie, a także okazać wyrozumiałość, współczucie i litość. Wino-wajca jest jednak zobowiązany do spłacania materialnego i moralnego długu w formie dobrowolnej ekspiacji. Powinien więc przeprosić pokrzywdzonego oraz hojnie wynagrodzić wyrządzone mu krzywdy. Jest też zobowiązany do szczególnej wdzięczności, np. poprzez czyny miłosierdzia chrześcijańskiego – spełniane także wobec innych osób. Dzięki temu pogłębia i utrwała w sobie postawę moralnie czystą i szlachetną.

W świetle wiary wspaniałomyślnie i całkowicie przebaczyć to nawet w sposób dobrowolny być gotowym wielkodusznie zrezygnować z dopominania się o naprawienie doznanej krzywdy, przykrości czy zniesławienia. Na przeproszenie i wynagrodzenie krzywdy powinien się jednak zdobyć ten, któremu przebaczamy. Jeśli się tego nie podejmie, może i powinien mu to zasugerować ktoś z najbliższych, cieszący się dużym autorytetem. Przebaczyć bowiem to także „przywrócić właściwe relacje między dwoma istotami, zerwane wskutek poczucia obrazy<sup>52</sup>”. „Osoba, która przebacza, rezygnuje z zemsty i w sposób wolny proponuje odbudowę wzajemnych [zgodnych i przyjaznych] stosunków<sup>53</sup>”. Jednakże bez ekspiacji, czyli odpokutowania za winę, bez zadośćuczynienia w przestrzeni zarówno materialnej, jak i duchowej kolejne relacje nie byłyby w pełni wiarygodne ani trwałe.

W sensie biblijnym przebaczenie to przede wszystkim „dzieło Pana Boga, rozumiane zamiennie z odpuszczeniem przez Niego grzechów i należnej za nie kary. Jest [ono] wyrazem Bożej miłości [oraz miłosierdzia] i odpowiedzią na błaganie ludu kierującego się skruczą i żalem za popełnione nieprawości<sup>54</sup>”. Gdy Pan Bóg przebacza grzesznikowi, to oznacza, że znosi, unieważnia,

<sup>48</sup> KKK 1851.

<sup>49</sup> H. Witczyk, *Przebaczenie*, w: ST, s. 465–466.

<sup>50</sup> USJ P, t. 3, s. 614.

<sup>51</sup> Nie chodzi tu o całkowite zapomnienie, bo to jest niemożliwe i niewskazane, ale o zminimalizowanie zła, aby się do niego można było łatwiej zdystansować.

<sup>52</sup> X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1981, s. 522.

<sup>53</sup> J. J. Pilch, *Słownik kultury biblijnej*, Częstochowa 2004, s. 128.

<sup>54</sup> A. Jasiński, *Przebaczenie*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, Lublin 2012, k. 603. (dalej skrót: EK).

odejmuje od grzesznika [poczucie grzeszności i winy], zmywa i wymazuje ich ślady, umarza, a sam ponosi skutki jego przekroczeń, czyli bierze za kogoś na siebie negatywne konsekwencje. Dzieła tego dokonał na krzyżu Pan Jezus – Odkupiciel człowieka. Spłacił On Panu Bogu dług sprawiedliwości, a grzesznika za cenę ofiary z własnego życia wspaniałomyślnie obdarował miłosierdziem i łaską przebaczenia.

Przebaczyć bezgranicznie, czyli całkowicie, do końca oczyścić z winy i kary to umożliwić (przywrócić) szczerzy dialog z Panem Bogiem i ludźmi. Przebaczenie grzechu przez Pana Boga oznacza, że zostaje on „wyrzucony precz, przestaje istnieć”<sup>55</sup>. Grzesznik, aby otrzymać zupełne przebaczenie, powinien się jednak nawrócić. Nawrócenie oznacza radykalne oderwanie (odwrócenie) się od zła, doskonałe oraz trwałe przyłgnięcie do dobra i coraz głębsze zakorzenianie się w nim. Stanowi ono istotny znak rozpoczęcia nowego życia. Jest to możliwe jedynie dzięki łasce Bożej. Dokonuje się przez powrót do postawy bojaźni Bożej oraz do posłuszeństwa jako wiernego wypełniania woli Pana Boga, zawartej w *Dekalogu*. Wyraża totalną zmianę poglądów, postaw i przyjęcie odpowiedzialnego podejścia do życia.

Przebaczenie, rozumiane teologicznie, uwzględnia więc w pierwszym rzędzie aspekt biblijny. Według Pisma św. „grzesznik jest dłużnikiem, któremu Pan Bóg mocą swego przebaczenia daruje długi (...) nie dostrzega już grzechu, który (...) zostaje zgładzony, odpokutowany, zniszczony, (...). [Ze strony Pana Boga] darowanie grzechów jest darmowe”<sup>56</sup>. Taki charakter ma przebaczenie grzechów w sakramencie pokuty i pojednania. Jest ono traktowane jako usprawiedliwienie połączone z żalem, wyznaniem grzechów oraz odprawieniem przez penitenta pokuty jako zadośćuczynienia. „Kościół, który przez biskupa i jego prezbiterów udziela w imieniu Jezusa Chrystusa przebaczenia grzechów i ustala sposób zadośćuczynienia, modli się także za grzesznika i pokutuje razem z nim. W ten sposób grzesznik zostaje uzdrowiony i ponownie przyjęty do komunii kościelnej”<sup>57</sup>. Z głębokim żalem przeżywane odpuszczenie win i należnej za nie kary oznacza odzyskanie wolności dzieci Bożych. Oczyszcza ono i uodparnia na przyszłość przed analogicznymi występkami, obdarowuje nowym życiem, którego pełnią jest chwalebne zmartwychwstanie i wieczne zbawienie.

Uzyskując tak wielkoduszne darowanie win, mamy także wspaniałomyślnie przebaczać wszystkim, którzy wobec nas zawinili. Jest to możliwe tylko w przestrzeni *przykazania miłości Pana Boga i bliźniego*. Warto zapamiętać słowa A. Schweitzera: „Przebaczenie jest najtrudniejszą miłością”<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> X. Léon–Dufour, Słownik Nowego Testamentu, s. 522.

<sup>56</sup> J. Giblet, M.F. Lacan, *Przebaczenie*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon–Dufour, Poznań 1994, s. 799–800.

<sup>57</sup> KKK 1448.

<sup>58</sup> D. i W. Masłowski, *Księga aforyzmów świata*, s. 285.

Potwierdza to Pan Jezus, mówiąc: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś swoje życie oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). „Pan Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy jeszcze byli grzesznikami” (Rz 5,8). „Uczeni są zgodni, że wyróżniającym się aspektem nauczania Pana Jezusa jest nacisk na przebaczenie i zaniechanie zemsty. [Dlatego] przebaczenie jest trudnym wyzwaniem dla ludzi, wymaga czasu i cierpliwości, by przekształcić się w nawyk”<sup>59</sup>.

W punkcie wyjścia „przebaczenie jest przede wszystkim dziełem Pana Boga, który odpuszcza ludziom grzechy i należąca za nie karę”<sup>60</sup>. Najbardziej pierwotnym i autentycznym źródłem przebaczenia jest więc miłosierdzie Boże. Pan Bóg, „który jest Miłością” jest wierny zawartemu przymierzcu oraz danym obietnicom. Okazuje narodowi wybranemu ojcowską litość oraz „macierzyńskie przywiązanie”. Z wielką troską pochyła się nad małuczkami, zwłaszcza w doświadczanych przez nich słabościach. Poślubia ich „na wieki (...) przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię Cię sobie przez wierność, a poznasz Pana” (Oz 2,21–22). Taka ojcowska, miłosierna postawa Pana Boga w pełni ludzi uszczęśliwia oraz umożliwia im nawiązywanie synowskich więzi z Nim jako miłującym Ojcem. Dzięki temu mają oni świadomość, że autentycznie przynależą do *Królestwa Bożego*. W sytuacji popadnięcia w grzech każdy zatem ma czuć się zobowiązany i przynaglony, aby jak najszybciej wyrwać się z matni chwilowego zagubienia i nie dopuścić do przedłużającego się zniewolenia. Grzesznik więc może dzięki dziełu odkupienia dokonанemu przez Chrystusa szczerze i głęboko na nowo pojednać się z Panem Bogiem. Jednakże powinien również przebaczyć wszystkim, którzy wobec niego zawinili. Taka postawa z racji ludzkich słabości (pożądliwości) jako pozostałość po grzechu pierworodnym jest niemal sytuacją codzienną. Dlatego Pan Jezus, przekazując uczniom treść Modlitwy Pańskiej, poleca, aby prosili: „Przebacz nam nasze winy [i równocześnie zobowiązuje:] tak jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego” (Mt 6,12-13). Przebaczenie zajmuje szczególnie ważne miejsce w miłości nieprzyjaciół. Dlatego może być w pełni dokonane i wyrażone jedynie w przestrzeni wolnej woli zahartowanej, odpornej na emocje oraz w szczególny sposób wspartej łaską i darami Ducha Świętego.

Mówiąc o źródle przebaczenia, mamy na myśli nie tylko istnienie Bożej ojcowskiej i miłosiernej miłości, ale również jej głębokie uobecnienie, wręcz wstrząsające przeżywanie we własnym sercu – w szczerym żalu, pokorze, bojaźni Bożej oraz wielkiej wdzięczności. Taka przemiana – radykalna w swojej istocie, połączona z przeżyciem religijnym, doświadczana w bliskości Pana Boga – pozostawia trwały ślad w naszej świadomości, a zwłaszcza w naszym

<sup>59</sup> J.J. Pilch, *Słownik kultury biblijnej*, s. 130.

<sup>60</sup> H. Witczyk, *Przebaczenie*, w: ST, s. 465.



sumieniu. To dzięki niej miłosierny Ojciec zmiłował się i nas „wydźwignął z utrapienia” (Ps 4,2). Dzięki temu wierzący, oczyszczeni z grzechów żyją radością i niezłomną nadzieją, gdyż tylko wówczas doświadczają poczucia trwałego bezpieczeństwa. Są więc zdolni do radosnego, dynamicznego i twórczego życia.

„Już w Starym Testamencie Pan Bóg jest przede wszystkim Bogiem przebaczenia. Jego serce nie jest jak serce człowieka”<sup>61</sup>. Przebaczenie można było jedynie uzyskać od Niego jako miłującego Stwórcy i Ojca. Życzliwość Pana Boga, Jego miłość zarówno ojcowska, jak i macierzyńska określana mianem miłosierdzia, objawiła się w sposób szczególny na górze Synaj. Wobec Mojżesza przeżywającego bliską Bożą obecność „wołał: Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i łagodny, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania” (Wj 34,6–7). Kiedy nie tylko poszczególni ludzie, ale i cały naród sprzeniewierzał się Panu Bogu, Mojżesz, modląc się wybłagał przebaczenie win lekkomyślnie zaciągniętych przez naród.

Prorok Izajasz ukazuje przenikniętą do głębi miłosierdziem wolę Bożą wobec grzeszników, których ręce są pełne krwi: „Obmyjcie się i oczyśćcie. Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobru! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie. Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! – mówi Pan. Choćby grzechy wasze były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją, choćby były czerwone jak purpura, staną się [białe] jak wełna” (Iz 1,16–18).

W *Nowym Przymierzu* Jezus Chrystus, jako Dobry Pasterz, jeszcze bardziej wychodzi na spotkanie z grzesznikami. W odwiecznym planie odkupienia i zbawienia człowieka, dokonanego z woli Boga Ojca przez Syna Bożego, pojawia się nowa szansa pojednania dla wszystkich, pogrążonych w najgorszym nawet złu. Najbardziej zdumiewa fakt, że Jezus Chrystus z miłości do każdego z nas – wziął na krzyż grzechy wszystkich ludzi. Spłacił należny za nie dług wobec sprawiedliwości Bożej. „Do końca nas umiłował” (J 13,1) i złożoną na krzyżu ofiarą z własnego życia wykupił nas z niewoli Szatana. Wszystkim grzesznikom wysłużył przebaczenie win, które jest owocem zarówno sprawiedliwości, jak i bezgranicznego miłosierdzia. Dzieje się tak tylko wówczas, gdy ludzie uzależnieni od grzechów nie tylko świadomie i dobrowolnie przyznają się do lekkomyślnie utraconej łaski, ale również ich serca wypełnia głęboki, szczerzy żal i mocne postanowienie poprawy. Taką decyzję podjął syn marnotrawny: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników” (Łk 15,18–19).

<sup>61</sup> X. Léon–Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, s. 522.

## Jak należy widzieć i oceniać tę sytuację?

Jest to sprawiedliwość Boża [dostępna] przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Jezusie Chrystusie. Jego to ustanowił Pan Bóg narządkiem przebłagania dzięki wierze mocą Jego krwi" (Rz 3,22–25).

„Dokonuje On dzieła pojednania ludzkości z Bogiem”<sup>62</sup>.

Śmierć Chrystusa jest równocześnie *ofiara paschalną*, która wypełnia ostateczne odkupienie ludzi przez Baranka, <który gładzi grzech świata> (J 1,29), i *ofiara Nowego Przymierza*, przywracającą człowiekowi komunie z Bogiem oraz dokonującą pojednania z Nim przez <Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów> (Mt 26,28)<sup>63</sup>.

Po zmartwychwstaniu Chrystus przekazuje również swoim uczniom misję przebaczenia jako władzę odpuszczania grzechów. Czynią to w Jego imieniu i Jego mocą<sup>64</sup> w sakramencie chrztu św. oraz pokuty i pojednania, a także w sakramencie namaszczenia chorych. W sposób szczególny usposabia człowieka do oczyszczenia serca uczestniczenie w Eucharystii. Już samo przygotowanie do składania Panu Bogu największego dziękczynienia, jakim jest Najświętszy Sakrament – uaktualniający ofiarę krzyża i zmartwychwstanie – zobowiązuje do czynienia tego z czystym sercem. Stąd zalecenie Chrystusa: „Jeśli przyniesiesz dar twój przed ołtarz i tam sobie przypomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem twoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5,23-24). Tylko czyste serce jako świątynia Ducha Świętego, całe napełnione łaską i szczerą miłością może skutecznie wybaczyć wszelkie zranienia, a nawet największe doznane krzywdy.

Dużą pomoc, a zarazem szkołę wzrastania w nas zdolności do przebaczenia, ułatwiającą podejmowanie decyzji o przebaczeniu stanowią „pewne formy pobożności – modlitwa, post i jałmużna”<sup>65</sup>, a także uczynki miłosierne co do duszy: grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wąpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie dawać, modlić się za żywych i umarłych; oraz „uczynki miłosierdzie co do ciała (...): głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać,

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> KKK 613.

<sup>64</sup> Por. tamże.

<sup>65</sup> KKK 575.

chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać<sup>66</sup>. Stanowią one wielką zachętę do naśladowania pokornego i łagodnego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

### 3. Warunki wymagane do otrzymania i udzielenia komuś przebaczenia

Pierwszym warunkiem przebaczenia jest kierowanie się poczuciem sprawiedliwości. „Nie będzie przebaczenia dla tych, którzy nie uznają swoich win i nie wykażą skruchy<sup>67</sup>. Należy również podejść do winowajcy z żywą wiarą, niezłomną nadzieją i żarliwą miłością. Św. Paweł w Antiochii Pizydyjskiej naucza o Jezusie Chrystusie zmartwychwstałym.

Nie uległ rozkładowi Ten, którego Pan Bóg wskrzesił. Niech więc będzie wam wiadomo, bracia, że zwiastuje się wam odpuszczenie grzechów przez Niego. Każdy kto uwierzy, jest przez Niego usprawiedliwiony ze wszystkich [grzechów], z których nie mogliście zostać usprawiedliwieni w Prawie Mojżeszowym (Dz 13,37–39).

Świadomość obdarowania tak wielką łaską zobowiązuje do wdzięczności i miłości jako postawy otwartej i zatroskanej o zagubionych i nieszczęśliwych, bo przytłoczonych ciężarem grzechu. Do wielkodusznego współczucia i przebaczenia doznanych przykrości nakłania również chrześcijańska nadzieja. Możemy bowiem liczyć, że gdy się znajdziemy w analogicznej sytuacji, sami doznamy Bożego miłosierdzia oraz współczucia i życzliwej pomocy ze strony bliźnich.

Istotnym również warunkiem wymaganym do odpuszczenia popełnionych grzechów oraz zaciągniętych win i związanej z nimi kary jest radykalne i całkowite zerwanie ze złem. Najpierw należy je wnikliwie rozeznac jako groźne zakorzeniające się w człowieku zaprzeczenie i niszczenie dobra. Następnie trzeba zdecydowanie odciąć się od niego, a wreszcie szczerze i z żalem wyznać w sakramencie pokuty i pojednania. „Czyż tak bardzo miałoby mi zależeć na śmierci występnego – wyrocznia Pana Boga – a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył?” (Ez 18,23). Te słowa proroka Ezechiela potwierdza św. Jan Apostoł: „Jeżeli [szczerze] wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1,9). Powinniśmy także stanowczo i nieustannie oddalać się od grzechu poprzez pielęgnowanie ducha umartwienia i pokuty, a także poprzez akty ekspiacji oraz czyny miłosierdzia. Usiłujmy też coraz bardziej konsekwentnie zmierzać do rozmyślenia się w dobru. Oznacza ono wytrwałe dążenie do doskonałości, czyli przechodzenie od tego co dobre, ku temu, co lepsze. Im bardziej bowiem

<sup>66</sup> KKK 2447.

<sup>67</sup> PSWP, t. 33, s. 97.

zblizamy się do dobra i napelniamy się nim, tym skuteczniej zabezpieczamy się przed złem. Ale w czynieniu dobrze nie można nigdy ustawać. Przeciwnie, należy się w nie nieustannie coraz bardziej zakorzeniać. Przypomina nam o tym św. Paweł:

W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze (Ga 6,9–10).

Należy również gorliwie starać się o rozpoznanie woli Bożej zawartej w przykazaniach, w radach ewangelicznych, a także w obowiązkach stanu oraz solidnie i usilnie trwać w wiernym jej wypełnianiu. Oznacza to głównie troskliwe współdziałanie z łaską powołania. Chodzi szczególnie o łaskę chwili, która pojawia się jako odczuwalny impuls, natchnienie czy światło pobudzające do konkretnego dobrego działania. Wsłuchać się w ten głos i zdecydowanie oraz posłusznie i wytrwale iść za jego wezwaniem to nieodzowny warunek rozpoczęcia nowego życia. Jakże przekonująco pisze o tym Apostoł narodów: „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21).

Ważnym również wymogiem skutecznego uzyskania przebaczenia jest utrwalana pełna szczerość i prawość w myśleniu oraz w sprawiedliwym, uczciwym postępowaniu. Mówi o tym Psalm 32:

Szczęśliwy ten komu została odpuszczona nieprawość, którego grzech został puszczony w niepamięć. Szczęśliwy człowiek, któremu Pan nie pocztytuje winy, w którego duszy nie kryje się podstęp (...). Ciescie się sprawiedliwi i weselcie w Panu wszyscy prawego serca, wznóście radosne okrzyki (Ps 32,1.11).

Wynika z tego, że pełne nawrócenie stanowi nie tylko radykalne zerwanie z grzechem, ale jest ono też połączone z mocnym postanowieniem poprawy. Wyraża ją na co dzień gorliwe i systematyczne wzrastanie w dobru. Aby tak ważnemu zadaniu skutecznie sprostać, należy całą swoją energię skierować ku temu, co jest pozytywne – szlachetne i coraz doskonalsze. Trzeba także systematycznie i wytrwale rozwijać w sobie wrażliwość na słowo Boże, zgłębiać je w częstym rozważaniu i modlitewnej kontemplacji oraz umacniać w sobie otwartość na współdziałanie z odczytywaną w nim wolą Najwyższego.

Unikać szczególnie należy tzw. rutyny, czyli uleganiu schematom, które prowadzą do spłycenia oraz zobojętnienia i zniechęcenia. W konsekwencji generują tzw. oschłość, nieczułość, chłód, co powoduje zanikanie przyjaznych uczuć gorliwości i zapału, a także prowadzi do płuśnienia wrażliwości moralnej w postaci tzw. „wypalenia zawodowego”. Wywołuje to nawet zatwardziałość serca. W efekcie końcowym zanika posłuszeństwo nakazom moralnym i wszystkiemu co trudne, wymagające dyscypliny, a niekiedy na-

wet samozaparcia. Pojawia się wówczas wewnętrzna blokada, określana jako lenistwo duchowe (*acedia*), a nawet sprzeciw woli Bożej w postaci egoizmu, pychy, buntu i odmowy wiernego służenia Panu Bogu oraz bliźnim. Następuje groźny nawrót do punktu wyjścia, czyli do trwania w grzechu.

A zatem należy z wielką czujnością kontrolować sam proces przebaczenia w jego strukturze. Nie wolno działać w pośpiechu, ale z rozwagą, ostrożnie, poważnie i odpowiedzialnie. Okazane przebaczenie tym, którzy zawinili wobec nas powinno być szczere i całkowite, pełne współczucia, litości i dobroci – tak jak Pan Bóg nam przebaczył. Tak mocno sugeruje to św. Paweł:

Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie – wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie (Ef 4,31–32).

Na drodze życzliwego i głębokiego pojednania z bliźnimi zachodzi też ważna potrzeba ustawicznego dawania świadectwa, które najbardziej wspiera we wzroście wiary, nadziei i miłości, a także w pogłębianiu radości życia. Dotyczy to zwłaszcza wzrastania w dobru czynionym bliźnim bezinteresownie. Systematyczne utrwalanie stałości w wiernej postawie przebaczenia i pojednania najlepiej dokonuje się przez sukcesywne pogłębianie zażyłej więzi z Chrystusem. Jest ono utrwalane poprzez modlitwę, życie sakramentalne, adorację, a także naśladowanie Zbawiciela w Jego pokornej służbie oraz zawierzanie wszystkich spraw – zwłaszcza trudnych – Bożej opatrności.

Istotną sprawą dla utrwalenia w nas postawy przebaczenia, jako na wskroś humanitarnego postępowania, jest też wierność pozytywnemu myśleniu, optymalne ocenianie wszystkiego w świetle wiary i chrześcijańskiej nadziei oraz przeżywanie nawet spraw najtrudniejszych na chwałę Bożą. „Postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość i prawda” (Ef 4,8–9). Należy też pamiętać, że warunkiem fundamentalnym uzyskania od Pana Boga przebaczenia grzechów jest przebaczenie tym wszystkim, którzy wobec nas zawinili. Potwierdza to Jezus Chrystus. Poucza o tym i przestrzega po przekazaniu Apostołom modlitwy „Ojcze nasz”:

Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, Ojciec wasz nie przebaczy wam także waszych przewinień (Mt 6,14-15).

Jeszcze bardziej dosadnie Pan Jezus ukazuje potrzebę przebaczenia w przypowieści o nielitościwym dłużniku, nad którym Pan ulitował się i darował mu olbrzymi dług – dziesięć tysięcy talentów. Ten spotkawszy współsługę, który był mu winien zaledwie sto denarów, nie uwzględnił jednak jego prośby o cierpliwość i o przedłużenie czasu oczekiwania, a wtedy wszystko mu zwró-

ci. W porywie wielkiego gniewu okazał swoją prymitywną złość i mściwość, wtrącając go do więzienia, „dopóki nie odda długu” (Mt 18,30). Nie okazując litości swemu dłużnikowi, zasłużył jednak na taką samą karę. Również on wtrącony został do więzienia i nie zostanie z niego zwolniony, „dopóki nie odda całego długu”. Dlaczego to się stało? Pan Bóg przy tak nieustępliwej zatwardziałości serca zrezygnował z miłosierdzia, a zastosował surową zasadę sprawiedliwości. Konkluzja, jaką Chrystus zamyka swoją przypowieść, jest radykalna, wręcz drastyczna i porażająca, ale w pełni zasadna i wiążąca. „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu” (Mt 18,35).

Skutecznym warunkiem do uzyskiwania i udzielania przebaczenia jest zatem pamięć rzeczach ostatecznych. Konsekwentne trwanie w prawdzie o końcowym osądzeniu człowieka wzmacnia troskę o bardziej uczciwe i doskonałe postępowanie. Oznacza to wciąż pogłębiany, ustawiczny proces wzrastania w szlachetności, w postawie wiernego praktykowania pierwotnej – gorącej miłości wobec Pana Boga oraz w stosunku do bliźnich. Jest to możliwe przy zachowaniu postawy całkowicie bezinteresownej i wielkodusznej, ponieważ szlachetne „dobro rodzi się wtedy, gdy ludzie zapominają o sobie”. Taka „dobroć zwycięża wszystko, a sama pozostaje niezwyciężona” (Lew Tołstoj)<sup>68</sup>.

W tej problematyce mocno zabierał głos prorok Jeremiasz, który przez długi czas bezskutecznie upominał i nakłaniał naród wybrany do powrotu ku wierności Prawu Bożemu. Skarga Pana Boga na Izraelitów była bowiem tak bardzo wymowna i bolesna:

Poszli za nicością [czcili fałszywe bożki] i sami stali się nicością” (Jr 2,5). „Zbzechceścili moją ziemię, uczynili z mojej posiadłości miejsce pełne odrazy (...). Opuścili Mnie, źródło żywej wody, żeby wykopać sobie cysterny popękane (Jr 2,7).

Oznaczają one też cudze bóstwa – bezsilne i zwodnicze. Co więcej, Izrael został określony jako „nierządnicza”, która wobec Pana Boga podjęła decyzję podsuniętą przez złego ducha: „Nie będę służyć” (w. 20). Zasadzona jako szlachetna winna latorośl, która w ostatecznej perspektywie *Nowego Przymierza* miała przynieść owoce świętości, zamieniła się w „dziki krzew, zwyrodniałą latorośl” (Jr 2,21). Aż trudno uwierzyć, że zbuntowani Izraelici „obracają się do Pana Boga plecami, a nie twarzą”. Natomiast, gdy ich spotka nieszczęście, wołają: „Powstań, wybaw nas” (w. 27). Zapomnieli o Panu Bogu, gdyż w krańcowe zagubienie wciągnęły ich wielorakie nieprawości, przewrotność i podła nikczemność. W końcu nawet nie uznają tego wszystkiego za grzech. Przeciwnie, czują się „wyzwoleni” i całkowicie uwolnieni z ciężkiego jarzma reguł moralnych<sup>69</sup>.

<sup>68</sup> D. i W. Masłowski, *Księga aforyzmów świata*, s. 53.

<sup>69</sup> Jezus Chrystus, przynosząc wielki dar łaski przebaczenia, diametralnie zmienia tę sytuację. Zachęca: „*Weźcie na siebie moje jarzmo i uccie się ode Mnie, bo jestem*

Izraelici zupełnie zapomnieli o jednoznacznym wezwaniu umieszczonym w *Księdze Kapłańskiej*: „Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz – uświęćcie się. Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty” (Kpł 11,44). W *Nowym Przymierzu* pojawia się ten sam wymóg. Przypomina go św. Paweł: „Wolą Bożą jest uświęcenie wasze” (Tes 4,3). Mocno bowiem Pan Jezus zobowiązuje swoich uczniów: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz Niebieski” (Mt 5,48). Jak na to wezwanie odpowiadamy? Czy nie zawstydza nas nikła liczba beatyfikowanych i kanonizowanych? Czy naprawdę nie stać nas, aby coraz bardziej gorliwe uświęcanie swego życia traktować na serio? To Boże zalecenie komentuje kard. J. Meisner w swoim kazaniu (wrzesień 1977): „Te słowa [wzywające do świętości] zostały wpisane w metrykę Kościoła. Wydaje się jednak, że Kościół stale, a dziś bardziej niż kiedykolwiek, oddala się od tego celu (...) przyczyną tego stanu rzeczy są puste konfesjonały. Kościół jako Ciało Chrystusa odnowi się tylko wtedy, jeżeli członki tego Ciała poddane zostaną stałemu oczyszczaniu się, a to tylko po to, by myśli Chrystusa jako Głowy tegoż Ciała mogły wszędzie swobodnie docierać do wszystkich członków, by przez to pobudzać, inspirować i ożywiać całe Ciało. Wszystkie nasze wysiłki i reformy będą skierowane ku próżni, jeśli nie odkryjemy na nowo sakramentu pokuty jako źródła życia, odnowy i wszelkiej reformy. Pod tym względem jesteśmy mniej lub więcej dotknięci jakby chorobą, którą można by nazwać obłudą niewinności nowoczesnego człowieka”<sup>70</sup>. Postawa zobojętnienia wobec grzechu i wszelkiego moralnego rozluźnienia z czasem także „zwalnia” człowieka z rozliczania się z niego oraz z podejmowania aktów pokutnych. Stanowi to prostą drogę do pychy, zatwardziałości serca oraz do oddalania się od Pana Boga<sup>71</sup>.

W oczach Bożych nie oznacza to jednak ostatecznej przegranej. Pomimo że ludzie tak daleko odchodzą od Stwórcy, dzięki Jego miłosierdziu, zawsze mają szansę powrotu do źródła łaski. Powinni tylko porzucić złą drogę, radykalnie zerwać z obojętnością, niewiernością i nieposłuszeństwem wobec Pana Boga. Sakrament pokuty oraz wszelkie akty pokutne (umartwienie, post, czujność i dyscyplina) stanowią wielką szansę głębokiej duchowej odnowy. To wewnętrzne obmycie, oczyszczenie i usprawiedliwienie zostało dokonane w tajemnicy odkupienia w czasie męki i śmierci Chrystusa na krzyżu.

---

*cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie” (Mt 11,29-30).*

<sup>70</sup> J. Meisner, *Źródło życia*, w: *Zeszyty formacji duchowej* nr 14. *Potrzeba przebaczenia*, Kraków 2000, s. 10–11.

<sup>71</sup> Por. tamże, s. 11.

#### 4. Ukrzyżowanie w nas starego człowieka gwarancją zmartwychwstania człowieka nowego do życia w miłości przebaczącej

Dzieło odkupienia dokonane przez Chrystusa na krzyżu jest najważniejszym źródłem oraz najwyższym ideałem przebaczenia wszelkiego zła. Jezus Chrystus

jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości [Żydów i pogan] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. W swym ciele [stworzył] ... jednego nowego człowieka (...) w sobie zadawszy śmierć wrogości (Ef 2,14-16 *passim*).

Rzeczywiście „śmierć Chrystusa usunęła wrogość grzesznej ludzkości wobec Pana Boga”<sup>72</sup>. Św. Grzegorz z Nyssy do tej usuniętej przez Chrystusa wrogości dodaje trafny i cenny komentarz:

Nie pozwólmy zatem, aby ona ożyła w nas na nowo, ale jawnie okazujmy, że umarła całkowicie. Skoro dla naszego zbawienia została przez Pana Boga tak chwalebnie unicestwiona, nie przywracajmy jej bezbożnie do życia na swą własną zgubę przez gniew i pamiętanie zniewag<sup>73</sup>.

Tylko wtedy zmartwychwstanie w nas nowy człowiek, gdy radykalnie uśmiercimy w sobie przywary człowieka starego. Aby bowiem do końca przebaczyć komuś wyrządzone nam zło, najpierw trzeba samemu głęboko się odnowić, czyli całkowicie wyzdrowieć. Chodzi o to, aby zupełnie „się wyzwolić z urazu”<sup>74</sup>, bezwzględnie „przewyciężyć chęć zemsty” (odwetu), oraz dogłębnie uleczyć „zranioną miłość własną”, a także wyciszyć pierwotne niekontrolowane odruchy jako „nagle porywy agresji” zmierzające aż do sadyzmu. W tym celu należy zmieniać obraz siebie z negatywnego na pozytywny, a więc sukcesywnie wyzbywać się poczucia winy, zaprzestać żyć negatywną przeszłością, czyli nie rozdrapywać zadawnionych ran, aby nie utrwałać w sobie wcześniej doznanego i zakodowanego do dziś w podświadomości zła. Należy również troskliwie i starannie wyleczyć zranienia takie jak: poczucie krzywdy, frustracja, rozczarowanie, uprzedzenie, nieufność i podejrzliwość, zwątpienie, zamartwianie się np. z racji doświadczanych aktualnych trudności w życiu. Trzeba także starać się pozytywnie widzieć i rozwiązywać pojawiające się konflikty własne przez całkowite przebaczenie. Wtedy będą w naszym

<sup>72</sup> BT, s. 1350.

<sup>73</sup> *Traktat o doskonałości chrześcijańskiej*, w: *Liturgia godzin*, t. 4, Poznań 1988, s. 78.

<sup>74</sup> J. Monbourquette, *Jak przebaczać? Droga poprzez dwanaście etapów przebaczenia*, Kraków 1996, s. 7.



sercu wzrastały: radość, pokój, poczucie bezpieczeństwa oraz wdzięczność i uwielbienie za „wielkie rzeczy”, jakie nieustannie otrzymujemy od Pana Boga.

Patrzac więc od strony głębszej, pozytywnej, w aspekcie ewangelicznego ideału – „przebaczenie polega nie tylko na tym, aby się nie mścić, ale też na dotarciu w sobie do korzeni tendencji agresywnych, by je wyciszyć, aby zatrzymać ich niszczyielskie działanie, zanim nie będzie za późno”<sup>75</sup>. „Życie w gniewie nawet nieświadome, wymaga [pochłania i niszczy] dużo energii i podtrzymuje ciągle stres”<sup>76</sup>. Jest on źródłem różnych chorób. Wiedzano o tym już od dawien dawna. Tu warto przytoczyć starożytny aforyzm: „Denerwować się to mścić się na własnym zdrowiu za głupotę innych” (Ernest Hemingway)<sup>77</sup>. Skoro tak oczywiste i przekonujące, wręcz mądrościowe jest powyższe stwierdzenie, to dlaczego nie dajemy się do końca przekonać? Dlaczego konsekwentnie nie zmierzamy do całkowitego zrezygnowania z negatywnych emocji i napięć? Dlaczego nerwowe reakcje towarzyszą tak wielu ludziom niekiedy przez całe życie? To nie są tylko pytania retoryczne. Ale jedynie wówczas można na nie wnikliwie i szczerze odpowiedzieć, gdy podejmiemy systematyczną pracę nad utrzymaniem wewnętrznej równowagi i harmonii ponadprzeciętnej, rosnącej wciąż, a nie umniejszanej.

Pełną odpowiedź na powyższe pytania uzyskamy, sięgając do własnych, negatywnych przeżyć doświadczanych w dzieciństwie. Człowiek już jako dziecko, jeśli był źle traktowany, i to od najmłodszych lat życia – na sposób trwały zapamiętuje, że niesprawiedliwie go krzywdzono, odrzucano, upokarzano, psychicznie głęboko raniono. Gdy dorasta – „będzie zdeterminowany, aby już nigdy nie pozwolić sobie źle traktować. Dlatego będzie miał się stale na baczności”<sup>78</sup>. Co to oznacza? Będzie wciąż żył w dużym napięciu, określanym jako przewrażliwienie czy nadwrażliwość. Przez cały czas podświadomie czy w jakimś stopniu także świadomie, będzie wobec innych nastawiony niechętnie, a nawet złośliwie. A jaki będzie tego skutek? Jego nadwrażliwość zdecydowanie pogłębia w nim urazy, uprzedzenia, a także wrogość, która wywołuje agresję. Ta w połączeniu ze stresem przyczynia się do stałego niepokoju wewnętrznego, w dużym stopniu osłabia system odpornościowy, a także prowadzi do licznych chorób, „takich jak: artretyzm, arterioskleroza, stwardnienie rozsiane, choroby układu krążenia, cukrzyca itp.”<sup>79</sup>

<sup>75</sup> Tamże, s. 13.

<sup>76</sup> Tamże. *Stres* – nacisk, presja. W psychologii *stres* oznacza „stan wzmożonego napięcia nerwowego, będący reakcją na działanie negatywnych bodźców fizycznych lub psychicznych, mogących wywołać ogólną mobilizację sił organizmu lub przy dłuższym trwaniu, doprowadzić do zaburzeń czynnościowych, a nawet do schorzeń organicznych”. USJP, t. 3, s. 1415.

<sup>77</sup> <http://lifecoaching.godia.info>

<sup>78</sup> Tamże, s. 13.

<sup>79</sup> Tamże, s. 14.

Czy damy się zatem przekonać, że przed tak dużym napięciem i groźnymi chorobami skutecznie chroni całkowite i szczere przebaczenie czerpane z krzyża? Aby je praktykować, trzeba faktycznie, do końca uśmiercać w sobie wszelkie urazy i uprzedzenia. Dopiero wtedy pozwala ono skutecznie przezwycięzać i eliminować zagnieżdżone w psychice zranienia oraz ukryty w podświadomości gniew i chęć odwetu. Nie może się ono dokonać w człowieku, w którym wciąż negatywne „wspomnienia przeszłości powracają i zaogniają dawne cierpienie”<sup>80</sup>. A co gorsza, dla człowieka całkowicie zanurzonego w przeszłości, zwłaszcza we wspomnieniach negatywnych przeżyć, terażniejszość schodzi na bezużytecznym ich roztrząsaniu. „Czas mija bez szczęścia, zacierają się zatem możliwa radość z kontaktów z ludźmi. Przyszłość [nijaka] staje się nieobecna i groźna (...). Życie jest zakotwiczone w przeszłości”<sup>81</sup>.

Analogiczne skutki wywołuje zachowanie agresywne, zrodzone przez instynktowne wybuchy złości w postaci zemsty jako odpłacania złem za zło według starej zasady: „życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, siniec za siniec” (Wj 21,24). Po chwilowej uldze wszystko powraca do punktu wyjścia, gdyż „zemsta jest instynktowną, najbardziej spontaniczną odpowiedzią na zniewagę”<sup>82</sup>. Bez uważnej, zdyscyplinowanej samokontroli i wytrwałej pracy nad sobą tkwi we wnętrzu człowieka głęboka rana, jako ciągle rosnąca i uwierająca zadra. Prawdziwy przełom w postaci całkowitego wyzwolenia z uzależnień i zniewoleń, następuje dopiero wówczas, gdy przebaczący nie obwinia wszystkich wokół, także siebie, a nawet Pana Boga, ale okazuje litość i współuczestniczy w procesie ekspiacji. Stara się także usilnie łączyć swoją sytuację kryzysową, własne przykre i trudne odczucia z cierpiącym Chrystusem. Czyni tak, gdyż sam czując się grzesznikiem, a więc tym skuteczniej doświadcza łaski oczyszczenia. Dzięki temu zostaje uwolniony przez Chrystusa od dźwignia podwójnego ciężaru – poczucia krzywdy oraz winy. Dopiero wtedy szczerze innym przebacza: krzywdę, cierpienie i wszelkiego rodzaju poniżenie. Głęboka więź z Chrystusem chroni go także na przyszłość przed napięciem nerwowym oraz szkodliwą dla zdrowia wibracją emocji. Powtarzają się one bowiem na kształt sinusoidy: raz dobre, a tuż po nich złe, a nawet coraz gorsze. I tak bez końca. Rośnie więc w nim wciąż spirala nakręcającego się zła. Kiedy ten proces maleje, a z czasem zanika, człowiek coraz bardziej zakorzenia się w dobru.

A zatem tylko głęboka i zażyła więź z ukrzyżowanym Odkupicielem pozwala uniknąć pozornych form przebaczenia. Człowiek głębokiej wiary w pokorze i bojaźni Bożej staje przed Chrystusem. Przebaczenie bowiem zajmuje centralne miejsce w Jego nauczaniu i postępowaniu. Chrystus okazywał je zwłaszcza wobec tych, którzy Go prześladowali i skazali niesprawiedliwie

<sup>80</sup> Tamże, s. 15.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> Tamże.

na haniebną śmierć krzyżową. Dokonał dobrowolnie i z miłości dzieła Odkupienia, w którym okazuje największym nawet grzesznikom pełnię Bożego miłosierdzia.

Przypomnijmy jeszcze raz: przebaczyć to nie znaczy całkowicie wszystko zapomnieć. Nie da się przecież siłą „wyprzeć [doznanej krzywdy] ze świadomości”<sup>83</sup>. Co więcej, pełne zapomnienie przeszkadza w przebaczeniu. Trzeba bowiem uświadamiać sobie, co i komu przebaczamy<sup>84</sup>. Nie wolno jednak poddawać się przygnębieniu i zamartwianiu, gdyż wywołują one z podświadomości dawne rozgoryczenia, co jeszcze bardziej osłabia psychikę oraz nastawia negatywnie. W takiej sytuacji będzie bardzo trudno zdobyć się na dystans do reagowania niekontrolowanego. Nie wystarczy bowiem sama siła woli, żeby człowiek rozpoczął natychmiastowe przebaczenie swoim winowajcom. W procesie przebaczenia biorą również udział: sfera uczuciowa, a więc serce oraz świadomość generująca osąd dzięki inteligencji, wyobraźnia, a także sumienie. Należy również uwzględnić płaszczyznę religijną: wiarę, nadzieję i miłość miłosierną.

Ponadto przebaczenia nie można nikomu nakazać siłą. Nie wolno kogoś do niego przymuszać. Decyzja pokrzywdzonego o przebaczeniu musi być dobrowolna, bezinteresowna, wręcz spontaniczna, jako odczytanie pod wpływem łaski Bożej wewnętrznej potrzeby. Nie powinno się również lekceważyć zranionych uczuć. Trzeba je cierpliwie leczyć, łącząc z cierpieniem Chrystusa. Wówczas o wiele łatwiej i szybciej można je wyciszyć oraz powrócić do równowagi wewnętrznej. Przebaczenie bowiem nie jest tylko wymogiem litery prawa czy rygorystycznie zaliczaną powinnością moralną. Jest ono przede wszystkim głębokim uczestniczeniem w Bożej miłości. Stanowi przejaw Bożego miłosierdzia. Mówimy wówczas: Pan Jezus przecież wycierpiał o wiele więcej. I to nas szybko ukoi. Pojednanie z winowajcą nie może być zatem tylko czysto formalne, zbyt łatwe, dokonane z nawyku, gdyż to by oznaczało, że jest ono jedynie „schronieniem dla złodziei”<sup>85</sup>.

Brak zachowywania powyższych reguł w procesie przebaczenia zgodnego z wiarą i miłością, które decydują o jego zaistnieniu oraz zabezpieczają jego trwałość, może spowodować bardzo szybki powrót do gniewu i chęci odwetu. Dlaczego tak może się stać? Ponieważ to co trudne i przykre, zwłaszcza niesprawiedliwe i mocno krzywdzące, jeśli nie będzie szczerze i ufnie składane na ołtarzu, bardzo szybko odżywa i rani na nowo. W rezultacie zdoła całkowicie zawładnąć świadomością, a tym bardziej emocjami i powtarza się sytuacja patowa. Przegrany totalnie najczęściej tłumaczy się: „To było mocniejsze ode mnie, puściły nerwy i wszystko wróciło do punktu wyjścia”. Do głosu – z powrotem pierwszoplanowo – dochodzi świadomość doznania wstydu, naruszenia

<sup>83</sup> Tamże, s. 23.

<sup>84</sup> Por. tamże, s. 22.

<sup>85</sup> Tamże, s. 27.

ambicji i honoru, a nawet poczucie bycia całkowicie przegranym. Ostatnią deską domniemanego ratunku jest więc ponowne sięgnięcie po odwet, tzw. odegranie się oraz druzgocąca przeciwnika odpowiedź w formie zemsty. Ale taka postawa byłaby bardzo daleka od Chrystusowej Ewangelii. Prawdziwe przebaczenie stanowi bowiem głębokie i trwałe przeżycie religijne polegające na wiernym współdziałaniu z łaską Bożą. Tylko wówczas otwiera się realna szansa na nowe życie z *Chrytusem, w Chrytusie i przez Chrytusa*.

## 5. Skutki przebaczenia (nawrócenia) w aspekcie indywidualnym, bilateralnym oraz społecznym

Przebaczenie jako całkowite oczyszczenie z ogromnego balastu rozdrażnień i wewnętrznej dysharmonii, jaką powoduje grzech w ludzkiej psychice, stanowi wielką szansę narodzenia się w nas nowego człowieka. Nawet największemu grzesznikowi może się jednak przydarzyć – jak Szawłowi z Tarsu pod Damaszkiem – doznanie niezwyklej łaski nawrócenia. Oznacza ono radykalną zmianę myślenia, postaw oraz działania. Neofita całkowicie schodzi z drogi zła, a pełen nadzwyczajnego olśnienia i zapału wstępuje na drogę gorliwego czynienia dobra. Im niżej upadł, tym wyżej się wznosi. Dokonuje ekspiacji za popełnione zło poprzez wierne i gorliwe wypełnianie woli Bożej. Totalny zwrot ku Panu Bogu stanowi u niego całkowicie nową, wręcz zdumiewającą orientację życiową. „Po przewycięzeniu grzechu i nieposłuszeństwa stworzenie [człowiek] zaczyna uczestniczyć w życiu Bożym [oznacza to] przebóstwienie) (...). Przebóstwienie jest więc tylko innym określeniem uczestniczenia przez łaskę w synowskiej relacji wcielonego Syna Bożego do Ojca. Oznacza to synostwo przybrane”<sup>86</sup>. Towarzyszy mu w tym nastawieniu nadzwyczajna moc pogłębionej wiary, niezłomnej nadziei oraz żarliwej miłości. W konsekwencji następuje wzrost aktywnego zaangażowania w praktyki religijne oraz w obowiązki stanu. Znajduje to również wyraźny, bardzo pozytywny oddźwięk w relacjach międzyludzkich. Świadectwo nawróconego zdumiewa, cieszy i budzi chęć naśladowania go w tak gorliwym spełnianiu woli Bożej.

Bilateralny aspekt przebaczenia rodzi zupełnie nowe relacje pomiędzy pogodzonymi, a z czasem nawet na nowo jeszcze bardziej zaprzyjaźnionymi ze sobą. Zarówno bowiem człowiek, który uzyskał przebaczenie (od Pana Boga i od konkretnej osoby), jak i przebaczący swojemu winowajcy doznany ból i krzywdę – doświadczają radykalnej wewnętrznej przemiany, która całkowicie przewartościowuje ich postawy życiowe. Skutecznie wpływa na istotną zmianę oceny podejmowanych wyborów. Doskonałym przykładem tak radykalnej przemiany jest postawa syna marnotrawnego z radością wra-

<sup>86</sup> G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, Kraków 2015, s. 400.401.

cającego do swojego ojca. Stało się tak w jego życiu, mimo (a może dlatego) że lekkomyślnie utracił on wszystko: całe zabezpieczenie życia, dobrą opinię, szansę rozwoju i doskonalenia własnej osobowości. I nagle odnalazł skuteczną motywację do swojej zmiany egzystencjalnej. Dostrzegł sens dalszego życia. Ten proces stopniowo pogłębiał się w nim. Początkowo przecież owładnęły nim nieprzeniknione ciemności beznadziei. Poczł się całkowicie zagubiony, gdyż przegrał wszystko z kretesem. W jego bezdennym zagubieniu pojawiła się jednak iskra, wskazująca możliwość ocalenia. Stopniowo stawała się ona coraz większym światełkiem nadziei. Głęboko wszedł w siebie, „zastanowił się”, odwołał się do trzeźwej refleksji. Przeanalizował swoją wcześniejszą sytuację, gdy był jeszcze w domu ojca. Porównał ją z tragicznym aktualnym stanem, w jakim się znajduje i dostrzegł zbawienne, szczęśliwe rozwiązanie. Może nie zdawał sobie sprawy, że był to znak działania łaski Bożej, natchnienie płynące od Ducha Świętego. Zdecydowanie jednak poszedł za tym impulsem duchowym. Było to bowiem jedynie sensowne i zwyczajne wyjście z tak ekstremalnego zagrożenia.

Ku swojemu zdumieniu i wielkiej radości został przyjęty przez miłosiernego ojca z wielką życzliwością i szacunkiem. Otrzymał pełne przebaczenie. Przywrócona mu została całkowicie synowska godność. Odzyskał utracone prawa. Jednym słowem, wyszedł obronną ręką z bezdennej zapaści. Nic też dziwnego, że na nowo uwierzył w miłosierdzie Boże, a także w siebie, ale już głęboko przemienionego. Jego serce wypełniła ogromna radość i poczucie nieogarnionego szczęścia. Miało ono jednak dużo wyższy, bo duchowy poziom i pogłębioną najwyższą jakość. Zmieniły się gruntownie – także na lepsze – jego relacje bilateralne z miłosiernym, przebaczącym ojcem. Należy przypuszczać, że stopniowo – również z bratem. Zapewne jednak dopiero po dłuższym czasie nastąpiło całkowite przebaczenie i ich pogodzenie się. Wówczas na wspólnym fundamencie – zaufania oraz życzliwej troski o młodszego brata – wyrosło również poczucie wdzięczności oraz wzajemny szacunek. Możemy też wnioskować, że odnalezieni bracia w prawdzie i miłości, płynącej z Chrystusowego krzyża, doszli wraz z miłosiernym ojcem do etapu, w którym „stanowili jedno serce i jednego ducha”.

Tak zdumiewające skutki przebaczenia działające w uzdrowionej rodzinie w sposób analogiczny coraz bardziej uobecniają się w środowisku społecznym. Mają na to wpływ członkowie rodziny oraz wszyscy uczestnicy danej wspólnoty. Rola rodziców jest oczywiście wiodąca. Zdecydowana, pełna powagi i niekwestionowanego autorytetu postawa mądrego i przebaczącego ojca spowodowała scalenie nie tylko wspólnoty rodzinnej. Znalazła ona też podobny oddźwięk w bliższym i dalszym środowisku. Przy tak wyrozumiałym ojcu młodszymi synami z pewnością wyróżniał się postawą niezwykle gorliwą i wytrwałą w odbudowywaniu tego, co utracił. Nic w tym dziwnego, gdyż mądrościowy aforyzm przypomina i całkowicie przekonuje, że „najlepszych

ludzi uformowało naprawianie własnych błędów” (William Shakespeare)<sup>87</sup>. Bardzo wymowne jest też przysłowie: „Smutne to, ale cierpienie jest chyba jedynym niezawodnym sposobem zbudzenia duszy ze snu” (S. Bellow)<sup>88</sup>.

Człowiek, gdy jest wcześniej nawet całkowicie zagubiony, ale został głęboko poruszony i pobudzony od wewnątrz, wręcz porwany potężnym impulsem Bożej łaski, radykalnie wszystko zmienia w swoim życiu. Dzięki temu cechuje go niebywała energia, nadzwyczajny zapał i entuzjazm neofity. Najbardziej istotne jest to, że tego rodzaju postawa nie jest chwilowa, ale trwa przez całe lata. Program nowego życia, ilość podejmowanych nowych pomysłów i pogłębianych relacji z ludźmi, zarówno imponującymi wielkością, jak i zagubionymi, wręcz zmarginalizowanymi – może zdumiewać i w pełni zachwycać. Przykład tak aktywnego i gorliwego życia staje się nieustannym, skutecznym światłem dla zagubionych. Do końca przekonuje, że warto doskonalić swoje życie. Jest to możliwe dzięki wiernemu współdziałaniu z łaską Bożą. Nawrócony odnajduje w sobie niespożytą energię. Staje się niemal olimpijczykiem. Całą swoją mocą i wspierającą go łaską walczy o piękniejszy kształt własnego życia. To go jeszcze bardziej mobilizuje i cieszy. Tylko tak gorliwa postawa przynosi poczucie skutecznego rozwoju wszystkich talentów, zawartych w osobowości nawróconego grzesznika. Chodzi zwłaszcza o te, które przez wiele lat były uśpione, a nawet zlekceważone. Taki gigant duchowy imponujący nadzwyczajną energią i aktywną działalnością naocznie przekonuje, iż każdego z nas stać jest na więcej, niż z siebie dajemy. Czyżby należało odwoływać się do życiowych paradoksów, aby się o tym przekonać? Oto dwie wersje jednego z takich przypadków: „Nie można być bohaterem, nie będąc tchórzem” (G.B. Shaw)<sup>89</sup>, jak też „wiele trzeba się naciерpieć, zanim człowiek świętym zostanie”. Dlaczego tak się dzieje? – ponieważ „tylko cierpienie otwiera przed nami to, co wielkie i święte” (W. Rozanow)<sup>90</sup>.

## Podsumowanie

Całkowite i bezwarunkowe przebaczenie w swoich skutkach diametralnie zmienia człowieka:

- przywraca mu szansę bycia w pełni szczęśliwym, gdyż uwalnia go od poczucia winy, wycisza jego lęki oraz umożliwia całkowity powrót na drogę radości, pokoju i poczucia bezpieczeństwa,
- sprawia, że wyzwolony z uzależnień – swoją złość, mściwość, chęć powetowania sobie za doznane krzywdy, przeżywane bóle, zakwestionowaną

<sup>87</sup> D. i W. Masłowski, *Księga aforyzmów świata*, s. 16.

<sup>88</sup> Tamże, s. 34.

<sup>89</sup> Tamże.

<sup>90</sup> Tamże, s. 21.

opinię – zawiera Bożej Opatrzności. Czuje się więc uwolniony od dalszych zagrożeń,

- zabezpiecza wewnętrzną równowagę, odbudowuje głęboką więź z Chrystusem, który wziął na krzyż zarówno nasze grzechy, jak i doznawane krzywdy oraz należną za nie karę;

- pogłębia bojaźń Bożą, przywraca pokorę, a równocześnie wzmacnia zaufanie pokładane w Chrystusie, Odkupicielu człowieka,

- otwiera szansę powrotu do pierwotnej sprawiedliwości i żarliwej miłości oraz wycisza wzburzone emocje, takie jak bunt, agresywność, chęć zemsty;

- uwrażliwia na łaskę chwili oraz mobilizuje do współdziałania z darem powołania, co przywraca pełnię energii i duchowej mocy. Równocześnie zabezpiecza przed uciekaniem do bezwiednego posługiwania się zgubnymi w skutkach mechanizmami obronnymi;

- chroni przed pokusą powtarzania rutynowych zachowań, narzucanych przez mass media manipulacji oraz rozluźnień moralnych, propagowanych przez reżimy totalitarne, a także przez groźne ideologie zwalczające Kościół,

- umożliwia powrót do dojrzałego, krytycznego i twórczego myślenia, wzmacnia wolę i charakter, zdecydowanie uodparnia człowieka na zło i coraz bardziej otwiera go na dobro, a także na dojrzałe relacje z bliźnimi. Już nie musi on usprawiedliwiać siebie błędami otoczenia, ale kieruje się pozytywnymi wzorcami oraz współtworzy środowisko zwarte, dojrzałe moralnie,

- ożywia wiarę, nadzieję i miłość a zarazem utrwala rozmiłowanie się w wiernym pełnieniu woli Bożej, przyczyniając się do wzrostu gorliwości w dążeniu do tego, co szlachetne i doskonałe, co umożliwia także osiągnięcie świętości,

- wzmacnia optymizm w ocenie wydarzeń oraz pokój i radość w przeżywaniu wszystkiego – także spraw trudnych – na większą chwałę Bożą,

- nie pozwala obojętnieć wobec grzechu, ratuje przed rozluźnieniem moralnym, a przeciwnie – uzdrowia ze słabości oraz mobilizuje do życia coraz bardziej gorliwego,

- przyczynia się do radykalnej zmiany własnego wizerunku z negatywnego na pozytywny i pogłębiania go, gdyż duchowo mobilizuje i usprawnia harmonię wewnętrzną, nieodzowną do odzyskania własnej tożsamości.

Tak dzięki przebaczeniu człowiek, nawet najbardziej grzeszny, poprzez łaskę przebaczenia zostaje ocalony w swojej godności. Jest w pełni zauroczony sensem odzyskanego dojrzałego istnienia, gdyż jako wierzący i ufający w zwycięstwo dobra nad złem „umarł dla grzechu, a żyje dla [Pana] Boga” (por. Rz 6,10). Uzyskał więc największą szansę wzrastania w dobru, które umożliwia osiągnięcie pełni człowieczeństwa oraz budowanie trwałej wspólnoty międzyludzkiej opartej na miłości.

## Bibliografia

- Giblet J., M.F. Lacan, OSB, *Przebaczenie*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon Dufour, Poznań 1994, s. 799–800.
- Jasiński A., *Przebaczenie*, w: EK t. 16, Lublin 2012, k. 603.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Léon–Dufour X., *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1975.
- Masłowscy D. i W., *Księga aforyzmów świata*, Kęty 2000.
- Meisner J., *Źródło życia, w: Zeszyty formacji duchowej nr 14. Potrzeba przebaczenia*, Kraków 2000.
- Monbourquette J., *Jak przebaczać? Droga poprzez dwanaście etapów przebaczenia*, Kraków 1996.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 1998.
- Pilch J. J., *Słownik kultury biblijnej*, Częstochowa 2004.
- Podsiad A., *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000.
- Podsiad A., *Modernizm*, w: STiPF, k. 525.
- Praktyczny Słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 33, Poznań 2001.
- Reber A.S., *Słownik psychologii*, Warszawa 2002.
- Schungel H., Euskierchen (kat.), *Grzech pierworodny*, w: *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner–Haider, przekł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994, k. 402.
- Sikorski T., *Wina*, w: *Słownik teologiczny*, red. ks. A. Zuberbier, wyd. 2, Katowice 1998, s. 637.
- Słownik łac.-polski terminów teologiczno-moralnych*, red. S. Olejnik, Warszawa 1968.
- Sobór Trydencki. Sesja V (1546). Dekret o grzechu pierworodnym, k. 1, w: *Breviarum fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań – Warszawa – Lublin 1964, s. 253.
- Stachowiak L., *Grzech*, w: *Nowy Słownik Teologii Biblijnej*, H. Witczyk, Kielce 2017, s. 246.
- Traktat o doskonałości chrześcijańskiej*, w: *Liturgia godzin*, t. 4, Poznań 1988, s. 78.
- Witczyk H., *Przebaczenie*, w: *Słownik Teologiczny*, wyd. 2, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 465.

**Ks. dr hab. Mieczysław Rusiecki** – ur. 1932 r. w Chmielniku. Ukończył WSD w Kielcach. Studia specjalistyczne z katechetyki - w Warszawie (ATK). Doktoryzował się w KUL, gdzie następnie był wykładowcą Historii katechezy. Wykładał katechetykę, pedagogikę i homiletykę w WSD w Kielcach. Po habilitacji został kierownikiem Zakładu Historii Wychowania i Organizacji Szkolnictwa oraz profesorem Akademii Świętokrzyskiej na Wydziale Pedagogicznym. Jest autorem m. in. 9 książek zawierających wykłady formacyjne dla nauczycieli, a także pozycji „Przedmiot katechezy potrydenckiej w Polsce (1566-1699)” Lublin 1996 ss. 728 oraz ponad 300 artykułów o charakterze naukowym i popularnonaukowym z dziedziny katechezy, pedagogiki i etyki.